

Dorosinski Jan 15-VIII-1897 r Gony,  
 Górne pow. Głock wojew. Karskuskie.  
 Osadnik wojskowy robotnik ziemski w  
 Kolon. Sutebnymencie pow. Horochów wojew.  
 Wołyńskie. Maturowy rezerwy artylerii kom.  
 Budowlana przy Drobietwie saperów stopnia  
 57mm na wszelkie.

I chwile, gdy Sowieci przekroczyli naszą  
 granicę, byliśmy przygotowani na wszystko  
 ale na to, co nam się spotkało wcale nie.  
 10-II-1940 rdc spadł ten niespodziewany huragan  
 o godzinie 3 rano usłyszelismy stuk i głośny uder.  
 Tak gwałtownie i ostro bronie uderli, rozmowa ich  
 w ten podniesionym tonie przetrzasnęła nas.  
 Gierunie ich słowa do nas były „ustawaj”

"Zabierajcie" Było przecież bardzo niebezpieczne to też zostali nas wszystkich w tójkę.

Alma i dwóch synów postawili pod ścianą, przy nas jeden z naładowaną bronią, inni zaś robili rzeczy szukałi czego? nie wiem.

Szukali broni mieli dokładne dane napewno dlatego też tak nieodstępnie szukali.

Widzę, że odpowiedzi moje brami cięgle przeszedło, dlatego też trzymali mnie siłdepczo, na knasie, dziesięć karali się ubierać i pokonąć. A pokoniu jestem sam nie wolno tu wejść nikomu ani żonie ani też dziećcom.

Uptynęto kilka min daciei ubrane prawie pakują mniej więcej reszta rzeczy europejskie uwagi na mnie. To siedziotom spokojnie denervovat mnie oornie ten adjuutant, który stał z ostro naładowaną bronią.

Zuchowywałem się spokojnie. Już nie pamiętam teraz który raz zapytywał mnie o broni którą posiadałam. Głębokołem cały czas teraz nie odpowiedziałem nic. U tej chwili przystąpił rewolwer mi do ust i krzyknął o gawoni bo

3.

ubiją" Jacek wtysnął to wpałty e piskiem i z płazem do polkoiny drzeckty tego okrutnika kurezono eo rękę. Gopatnył ze zolumniczem i przemówił: „cetoł nie etu rybiatę ubitby tebia" kare mi wstęē i ubieręē się.

10 Etōt godē. upłynęto bęmko sępkō, tyle wasu mieliśmy na ubranie się i spakowanie rzeczy. Baqōz tādziej na sanie nas zabierają do szkoły a porzucić szkołę byto bardzo blisko nas, więc pneszliśmy ~~do~~.

Szkolę byt to punkt zbiorny. Gdy weszliśmy do sali pustki nie byto nikogo później zaś przybywały rodziny jedna po drugiej. dlatego też ciasno dwaano nie do okroślenia.

6 godzi 15-tej uwarinie sprawdzaļe wyszłie rodziny kolejno wyprowadziļi do sąn

10 Wsiadliśmy obtuleni bardzo ciepłutko ruszamy w drogę. gdzie? dokąd? i po co?

Mrōz ogromny śnieg cęszł podgē dwęmi płotami a sanie mknęty sępkō.

Core: przdej ~~do~~ i dalej

4.

oddalał się nasz kochany domek, dalej my od niego.

Godz. 80-ta byliśmy na stacji. Krzyżo wyładowywał się. Do wagonu, brudny ze śniegiem i mrozem, nieszerelny mały a jest nas 54 osoby. Trudno zapokonyliśmy<sup>(1)</sup> każdy, pierniki i poduski. Bardzo chłodno pniealiśmy noc.

Na stacji staliśmy całą niedziłą i dwie noce. Z pomiędzy 4-tej rano ruszyliśmy w drogę tak daleką.

Strasznie przykra i ciężka podróż ta była trwała 2 tygodnie. Podczas podróży otrzymaliśmy 3 razy etab i upy. Ale zlekotał nam na tem gdyż mieliśmy narozie swoje eposy.

Umyślił nas do Archangielskiej obłasti<sup>(2)</sup>  
Solnierzepacki rejon podiók Nostocny.

Jan rozpoczął się maso mrozliwą pnieo. Osiódek nie był duży położony o 39km od od niedużej stacji Chrytonowo. Wskotorónek dochodują prawie do pniez nas zamieszkanego miejsca. Z opromnej dolinie otoczonej

5.

dość gęstym lasem, rozmieszczone były nase  
baraki. Sześć starych, długich bardzo  
opuszczonych baraków to były nase mieszkania

Barak miał 20 metr. długości, podzielony  
na dwie sale. W jednej takiej ogromnej sali  
mieszkało 9- lub 10 rodzin zależało i tu sobie  
stładowy się dane rodziny kęba mieszkaniec  
jednej sali mogła wynosić 50 i więcej osób.  
Sprawców żadnych nie mieliśmy ołłotepo tu  
miejsca prawie wystarczająco.

Winnicy baraki zostały podzielone na  
małe pokoiki, gorzej było bo strasznie ciepło  
notomiast wygodniej. Bo i swobodniej się  
potrzebowat się estowiek kęba kęba i kęba.

Bo tak na sali ciepło był jakiś sówiet, co  
było bardzo kęba kęba i pyta kęba o nase.

Opócz secciu naszych wspaniałych budynków  
było jeszcze 7 baraków. To były: kantora kęba  
ambulatorium, diet. sad, szkoła komendantura,  
Koniurnia. W tych budynkach mieszkali nasi  
Zuiechnicy. Ołłeszkania ich różniły się od naszych  
ożomnie były nowe i ponownie urządzone.

6.

Jak już wspominałem o stotówce o wice napewno  
każdy wie co to jest. Tam mogliśmy kupić jakoś  
supę kasę i 400 gr. chleba, są oprócz wydanej  
porejki która wynosiła 800 gr. dla robotnika 400 gr.  
dla nierobotnika.

Trudne to życie było w tak ciężkich warunkach  
musielismy pracować. Starsi młodszy, bez różnicy  
dzieci do lat 14 do szkoły natomiast starsze do  
lektur-pracy. A jako mogło być praca lekka  
alesie. Głęboko drzewa no i inne.

Głęboko te same dni rozpoczynają się rano od  
pory roku latami o godz. 5-tej, więc cała dzień  
mniej w o godzinie wieczornej.

Godz. 4-10 dojeżdżą się styczeń dzwony robotnicy.

A żeby coś nie było dostać wstotówce na imię  
trzeba iść zaraz rano kolejką. Stołówki otwierano  
o 10 po 5-tej.

Coimier godzin. 6-10 jenera wienno styczeń i  
try główne dzwony. Nie roboty mnie czy cawiejo  
wszystko jedno. Do pracy unyją murek iść.  
Boitok każdego dnia z rana biega majster  
lasu po barakach psolci który prowadzi ogroję

4

się nie chce, iść. Alie jeden rozdźini nerwy swoje przy różnyeh sprzeekach. Trudno pracować góły odwork nie jest odpowiedzialno ubrany i zdrowie mu nie odpowiada pracy tej, na jako go pomyślają.

Go świętej do w pół do 7 setysey is rozmowy ludki, później zaś aina jak makiem zasiał Góra parostatki matki z dziećmi.

To pracowało pranie eaty czas przy traktorze, rozgruzka i nagruzka dziecup.

Chyba, że najbardziej ciężka i brudna była to praca. Dwóch synów miał pracować ale nie rozumie mogą. To przez dla nich była za ciężka dlatego tej woterytem z tym i nie pozwolifem żeby oni młodzi tak ciężko pracowali. Też młodych praca ciężka nie taka. Jedaniem ich jest zenergizacja i zdrowie do późniejszych prac i pracy. Alie sztuka normy wyrobić i odptęić swoim tak drogim dla nas iyciem.

Górka i najmłodszy synek spozerotku pracowali chciej lato nie odpowiedaty. Trziny synek ponedł do szkoły uczył się. Górka zachorowała

odali spokoj. Generovata ich čona svoj obecnosti  
 u domu. Blazeno nie pracuje, malych dince  
 nie mo. musi isc do pracy.

Tu tai miatem stare duzo s nimi. Zomie  
 wytarazyto sleduce nocami reperovae i sury  
 nosse ubronie. no i inne prace domove do  
 nej vlezaty.

Duzo zotrovia strecitem, bo wronki, jakie  
 miatem nie odpowiadaty pracy tci.

Ile razy ctowicki giodny pracovat, rsee  
 mu molaty na rozposch ustae nie mopt

pracovae musiat. bo inacej "judic budiem"  
 Gdy byto co kupic nie byto pieniedzy nie  
 vyplacali miesicami. Bywato tak, ze nie mopt  
 ctowicki wykupic chleba jaka poreja mu nalezi.  
 Nastspnie gdy vyplacog wtedy nie <sup>bylo nicu</sup> ~~nie~~ <sup>na porok</sup>

Jak byto stale. Trudno wspomiec co  
 dzialo sic, co pracylisimy.

Trasylisimy usyetho mroize i cowijne simy  
 z culewnymi dazerami wiosny i stobne jestoni.  
 Wtedy pracovalem po kolano v btoie, zimno  
 eisno i nie vypodnie ulijaty te. emudne smutne



i beznadziejnie dzień.

Stracaliśmy uścienie a jednak nie było zadowolenia. Zrobiliśmy jak najwięcej robiliśmy, gdy przyjeżdżały władze N.K.W.D. zawsze nagony „młody roboty jest nadto pobolrze“ To też odpychało ludzi od pracy, a nie codziennie.

Gdy castali castowicko chorego w bczaku, zaraz kamisje kbanckie, czy naprawdę chorey, dlacznego nie pracuje.

Do robotników wlesic w czasie swego obchodu nie odezwat się nie przemienili jak do ludzi.

Jakie już było ich uspolobienie do nas, naszego robotnika <sup>napini</sup> ~~powinien~~ być naprawdę ceniony nie mieli za nic.

Gł-Łej konierzyliśmy pracę, wracaliśmy do domów. jarnustalēm przebrał się pójść do magazynu czy też inne miejsce miałem. Żona moją pracę przy tym materialnym piecyku suwy walenki w wotowane całej motre spodnie i fufajki.

Co dziennie zbieraliśmy się potajemnie gdzieś niegdzie chcąc poierzyć się niedużo, powstrzymać niektórych stębnych na diechu.

Te to osób było takich, będąc na zebraniu

które odbywały się każdego tygodnia w klubie  
 uważali że spuszczano dymy wienyli w ich strony  
 "Golszey nie budził ciekawości o tam" jedynie dymy  
 które cigole powtarzały były nazebraniach.

Aż że my same byśmy zdania przecierpęgo  
 dlatego też cigole badania, cigole przesłuchania  
 prowadziliśmy. Co najbardziej moglibyśmy ustawić.

Przesłuchali jednego inżyniera robiego zwanego  
 z niego ustalili kartkę postępu piarap do mizie  
 od kłuska, czytaliśmy ustalili tam. Wezgli ję.

Goźnicę ile noey nie spałem cigole ~~wezgli ję~~  
 wypytyują. Informacje dokładne nie wiem skąd mieli  
 wiedzieli że przesłuchaniem spokornie i u jakich organi-  
 zacjach i o kim dlezyli mizie tym strannie.

Wobec że stał cigole rzo jedynym zdaniem i nie  
 dowlędq się nie odfermie, dali spokój.

Hypacków przesłuchania i wywożenie od rodziny  
 odziec in ducy byto kilka.

Chętni na jak tylko mogli rceym mogli  
 chace te warunki i klimat zapędził ludzi w choroby.  
 Dużo chorowali starych większość jednak ożuci  
 Chętko byto patrzeć nato. Ołomocy żadnej nie

byto. Byto doktorka sovietka počiny jeden z žydskis  
 gretovosy ale nie znanejo posiotka pnyplali go do nas  
 Chociaž by chciat zapobiec azemni nie mcat  
 štodkai. To tež vypadkov šmiertelnych byto  
 doič dužo wisknaič olizei.

Staryre byto rozdzielanie rodin steralisj oby  
 citanick podupadt na dušku i edrovu steralisj  
 wnetkimi itami.

Stannič pnciswri byli korespodenciji saka  
 prowadulimyj z Golakami pozostajimi v oficenas,  
 i na ich tarytorium.

Chociaž bardzo srogo byto, ale mogliimyj siž  
 porozumieč z rodinjo. Otrymywaliimyj listy poroki.  
 Trozilimyj wmytko cierpliwie z te rodziej, že  
 ukrotke będzie inšej.

Trzenyprisičie 15. VIII 1944 r. zostala ootrozonq  
 Amnestiq. Nie mogli pogodzie siž z tym nie mogli  
 zymainič slow tych, „putsičie wolni“ bo sigle im na  
 myšli slowa, ktorimi psekanywali nas przedtem.  
 24. VIII 1944 r. wczem z rodinjo wprunylim v podrož  
 z myšlo i colq pennoicaj zē do wojska.

Tymerarem nie, jačdelimyj po ruzinyčs jenene

Ktorehorech pnanostliam jencere ~~na~~ viele biedy,  
može navet porzej jak na potrocy.

Ne dni: nie vidicat calovick ableda no ocy  
a pracovai ~~odpracovai~~. muio i ki usiko.

Tu jednak byliam spokojni cekerlem kudy  
bods mozt utopie do armii vepat imne iycie  
i v rodinie dat troche pomocy. Gojchalem do  
pracy kopanie kanaliz, vidicalem ie stantod  
predzej vy esi doviam. Tak budoz raz na  
staciu vidy jeduz vepato none kochane vojudo  
Gojchalem v nimi na majice tj. Guzer

**A** Tam vs 5-11-1942 r. vstopilem do vojaka stanolen  
na komijs vactolem. H drugim dniu posylam  
viadomosi rodinice pdic jactem.

Go kilku dniach pryjezditj on za baroko smutno  
mi nuzing. Dovicduje sie o smierci najstarreho  
lyna dvoch mladrych vstopilo do skoty jurokoiu  
do miesteu Lona v cirka pryjezditj do muric  
elity caneryt tej vstopie do nezepiu 9.54.12.

Cela rochina v vojku. Teraz jactem  
zadovolony i nerpilivy prazylisim vytrvotim  
Oleknie z najdujemy us tu v Troku.

Choć i w obcej ziemi, do między swoimi  
rodakami; Tu jesteśmy wszyscy u mundane  
jesteśmy wszyscy sobie równi.

Jedynym naszym celem jest dowieść do  
naszej kochanej tak bardzo utęsknionej  
Ojczyzny którą jest nasza  
Najjaśniejsza Rzeczpospolita.